WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 28. dawniej **„Tygodnik Bialski“.** Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma:
Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 13. Lipca 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Wyzysk dawniej przed wojną a obecnie po wybuchu wojny.

Paskarstwo lichwa wyzysk, a wyznanie i narodowość, organizacya zawodowa a konsumy.

Wojna wykazała, że przy dotychczasowym kapitalistycznym systemie gospodarczym, przy uświęconej własności prywatnej, gdzie każdy **właściciel** może swój towar oddać komu zechce, był ten skutek, że **właściciel oddał ten towar jak to uczynił przed wojną tylko temu, kto mu lepiej zapłacił.**

Tak było przed wojną, kiedy ustawy na to zezwalały, nie inaczej działo się i dzieje się po wybuchu wojny, choć ustawy zagroziły stosowanie tego systemu ostremi karami. Nie pomogły zakazy nie pomogły kary. **Paskarstwo, lichwa wyzysk święciły i święcą orgie.**

I lud to widzi.

Przed wojną sprzedawał rolnik na wsi swoje płody ziemne i swój towar jak: zboże, ziemniaki, owoce strączkowe, jarzyny, mleko, jaja, drób, drzewo, zaś fabrykant i kupiec przedmioty przemysłowe jak mydło, nici, naftę, sukno, skórę, bieliznę itd. **nawet najuboższym, teraz towary te może otrzymać tylko najbogatszy.** Cóż się właściwie stało? Czy się natura ludzka zmieniła? Czy ten rolnik, fabrykant, kupiec przed wojną byli ludźmi szlachetnymi a podczas wojny zdziczeli? Nie i po trzykróć nie! Natura ludzka została tą samą pochopną do wyzysku jaką była przed wojną.

Przed wojną rolnik, fabrykant, kupiec nie wyzyskiwał tak strasznie **przy sprzedaży** towarów tylko dlatego **że nie mógł.** Była konkurencya, było towaru dużo, więc kupiec i rolnik musiał towar tanio oddać, bo inaczej by mu się towar psuł. Skoro towar oddano **tanio**, to mogli go kupić wszyscy nawet najbiedniejsi. Więc przed wojną przy **sprzedaży** towarów wyzysku nie odczuwano, bo towary były tanie z konieczności a nie z powodu szlachetności sprzedawców.

Dziś jest wyzysk najgorszy właśnie przy sprzedaży towarów a to nie z powodu nagłej nieludzkości sprzedawców — ta została tą samą jaką była przed wojną — lecz z powodu tego, że towaru jest mało, konkurencyi niema i sprzedawca nie boi się że towar mu zostanie, bo mu się towar wyrywa z ręki i wyrywają mu bogaci, dając mu coraz więcej pieniędzy. Sprzedawca nie patrzy czy odbiorca jest Katolik, czy Żyd, czy Polak, czy Niemiec, nie patrzy kto towaru tego najbardziej potrzebuje, tylko daje towar najbogatszemu przez co rabuje się i niszczy biednego.

Dziś od wybuchu wojny mamy nowego strasznego wyzyskiwacza tj. tego, który ma do oddania płody ziemne i płody przemysłowe. Przed wojną nazywano wyzyskiwaczem przedsiębiorcę t. j. fabrykanta lub obszarnika, przeważnie dlatego, że wyzyskiwał swego robotnika, dając mu lichą zasługę. Dlatego też przed wojną tylko robotnicy odczuwali niesprawiedliwość systemu kapitalistycznego. Tylko robotnicy organizowali się i to **zawodowo**, najsilniejsze były **organizacye zawodowe**. Jedynie robotnicy odczuwali wyzysk wskutek niskich płac i łączyli się w tym celu, by przez łączność i strajki zmusić fabrykanta do podniesienia płacy za pracę. Robotnicy dążąc do przewrotu socyalnego, bo przez niską płacę i niepewność pracy u kapitalisty (każdej chwili mogli się znaleść na bruku) narażeni byli wraz z rodzinami na nędzę nazwali się socyalistami. **Wszyscy inni** jak urzędnicy którzy mieli stałe posady i byli zabezpieczeni na starość i zapewnione pensye dla wdów i sierot, kupcy rzemieślnicy adwokaci, rolnicy którzy nie mieli nad sobą przedsiębiorców **godzili się na ten porządek społeczny** ba nawet byli wrogami socyalistów bo mieli, pomocników, których pracę przez utrzymanie niskich płac wyzyskiwali. **Zwolennikami przewrotu** czyli socyalistami i to z powodu **wyzysku pracy przez przedsiębiorców byli tylko robotnicy** natomiast od czasu wybuchu wojny liczba ludzi dążących do przewrotu socyalnego się znacznie powiększyła. Żądanie zmiany porządku społecznego objęło poza robotnikami szerokie warstwy społeczne, bo **zadowoleni** są tylko **bogaci**. Powodem jest nowy straszny wyzysk uprawiany **przy sprzedaży towarów**. Najbardziej pożałowania godni są ci, którzy wszystkie artykuły zapotrzebowania a więc **środki żywności** nabyć muszą a więc biedna ludność w miastach, a mniej biedy odczuwają rolnicy jeżeli mają własne ziemniaki, zboże, tłuszcze, mleko itd. choć muszą drogo nabywać produkta przemysłowe. Biedna ludność w mieście widzi codziennie, że bogaci ludzie mogą jeść, pić, ubrać się porządnie, gdy tymczasem ona — ludność niemajętna — głodzi się, ginie marnie, bo niema ziemniaków, mąki, tłuszczów, odzienia bo te rzeczy sprzedaje się tylko tym, co mają dużo pieniędzy.

Jeżeli tedy przed wojną tylko robotnicy tak fabryczni jak i folwarczni wołali: „usuńcie absolutne rządy Panów we fabrykach i dworach, bo wyzyskują naszą pracę przez niskie płace, nie dają nam zabezpieczenia na starość, dla wdów i sierot i mogą nas każdej chwili na bruk wyrzucić“ to obecnie przyłączają się do tego protestu inne szerokie warstwy ludności i żądają usunięcia rządu Panów we fabrykach i dworach, bo płody przemysłowe i rolne **oddają paskarzom dla ludzi bogatych**. Jeżeli przedtem narzekało się na niskie płace robocze, to się teraz narzeka na szaloną drożyznę. Dlatego teraz coraz więcej przybywa socyalistów i dlatego socyaliści zdobywają rządy w jednym kraju po drugim. Coraz więcej i coraz gwałtowniej rozbrzmiewa po świecie głos **„precz z tym porządkiem społecznym, niech żyje socyalizm.“** A cóż temu żywiołowemu prądowi mogą przeciwstawiać polityczni wrogowie socyalizmu tj. klerykałowie i narodowcy. Czy potrafią lud odciągnąć nadużyciem haseł wyznaniowych lub narodowych? Nie!

Klerykali twierdzą, że religia a przedewszystkiem chrześcijańska uchroni lud przed wyzyskiem bo zna zasady moralne jak „nie zabijaj, nie kradnij, nie oszukuj, nie uprawiaj lichwy.“ To prawda! Ale cóż z tego kiedy najpobożniejsi ludzie tych zasad się nie trzymają. Byliśmy świadkami jak miliony ludzi — przeważnie Chrześcijanie — wzajemnie i w okrutny sposób się mordowali, jak rabowano i palono domy prywatne a nawet kościoły, jak wewnątrz Państwa wysysano przez lichwę ostatnie soki z biednej ludności nie zważając na wspólność chrześcijańską. Czy się troszczono o zasady moralne religii i czy trzymano się tych zasad?

Nie i po trzykroć nie!

Najwyżej zastosowano się do **ceremonii** religijnych ale moralnych **zasad** religijnych panowie tego świata się nie trzymali. Tak samo się ma ze solidarnością narodową. Czy bogaci mieli litość, ze współziomkami? Czy nie byliśmy świadkami, że właściciel oddawał płody ziemne i przemysłowe obcemu jeżeli mu dał lichwiarskie ceny a ominął współziomka i dał mu ginąć z głodu jeżeli nie miał wielkiej kiesy.

Coraz tedy mniej znajdzie się ludzi, którzy pójdą z narodowcami lub klerykałami, jeżeli ci chcieliby im wmówić, że nie będzie wyzysku, jeżeli Panem kapitalistą, czy obszarnikiem będą ludzie tej samej narodowości lub wyznania.

Każdy patrząc dziś na świat nie przez mgłę, nie usłucha naszego endekoklerykała jeżeli ten powie: „Ludu biedny polski i katolicki nie organizuj się **przeciw** wyzyskowi polskiemu i katolickiemu, lecz przeciwnie, łącz się „z Panem“, jeżeli jest Polakiem i Katolikiem, bo ten już z powodu wspólności narodowej i wyznaniowej będzie ci zawsze bratem i Cię nie wyzyska a jeżeli Cię wyzyska, to tak na świecie być musi a lepiej by Cię wyzyskał Katolik i Polak jak Żyd i Niemiec“.

Lud się poznaje na tem coraz więcej, że taki program jest nadużyciem haseł narodowych i wyznaniowych przez endeko-klerykałów. Lud nie da się endekoklerykałom oćmić i zakrzyczeć. Lud nie wyrzeka się ani narodowości ani wyznania, ale musi się bronić przeciw wyzyskiwaczom, choćby byli tego samego wyznania lub narodowości i wierzy, że rządy Panów mogą być tak samo usunięte jak rządy monarchów. —

I co do monarchów ćmili wszędzie endecy i klerykali, że monarchizm jest system dobry, święty i że „z Bożej łaski“ dążąc tylko, by był „nasz“ by był tego samego wyznania i tej samej narodowości. I widzieliśmy jak to książęta niemieccy i księżniczki niemieckie obejmując trony u Bułgarów, Rumunów, Greków, Rosyan zmieniali wyznanie i narodowość, byleby „Geszeft“ szedł, byle dostać tron.

Widzieliśmy **naszych** polskich narodowców i klerykałów jak to po usunięcu zaborców, obcych królów, cesarza Wilhelma, Karola i cara Mikołaja, wołali o własnych, wprowadzenie polskich i katolickich monarchów, ale lud nie poszedł na te plewy. Ludy prawie w całej Europie i u nas w Polsce powiedziały: „nie chcemy monarchów, choć się nazywają „z Bożej łaski“, nie chcemy obcych, ale niechcemy także swoich i wszędzie wprowadzono „Rzeczy pospolite czyli republiki“.

Tak samo lud się opowiada co do Panów w fabrykach i dworach. Lud polski katolicki nie chce wyzyskiwaczy Żydów i Niemców, ale tak samo niechce wyzyskiwaczy polskich i katolickich.

Dlatego też polityce endekoklerykalni muszą zbankrutować. Do szybkiego bankructwa endekoklerykałów przyczyni się nadchodząca konkurencya kapitalistów międzynarodowych a zwłaszcza amerykańskich.

Wychodztwo ludu naszego do amerykańskich kapitalistów ustąpi miejsca wychodźtwu amerykańskich kapitalistów i amerykańskich kapitałów do Europy.

Nadejdzie w Europie i u nas w Polsce panowanie kapitału międzynarodowego i międzywyznaniowego. Wówczas już niebędzie przeszkód, by lud wyzyskiwany bez różnicy wyznania i narodowości złączył się do wspólnej walki celem usunięcia wyzysku ze strony kapitału międzynarodowego. Monarchów można było usunąć przez noc, ale panów kapitalistów tj. całego porządku dotychczasowego kapitalistycznego nie można odrazu usunąć. Jeżeli się niechce, by właściciele fabryk i obszarów dworskich mogli wyzyskać pracę robotników płacąc niskie zasługi i by mogli wyniszczyć całe społeczeństwo domagając się za płody ziemne i przemysłowe nadmiernych cen, przystępnych tylko dla bogaczy, to muszą podjąć **walkę robotnicy** o ludzkie warunki pracy organizując się w organizacyach zawodowych — a z robotnikami razem **reszta społeczeństwa** tj. wszyscy wyzyskiwani **organizująć się w konsumy.** Tylko przez międzynarodowe organizacye zawodowe i międzynarodowe organizacye konsumowe, która praca musi trwać lata, pokona się wreszcie międzynarodowych kapitalistów i usunie się najgorszy wyzysk na świecie tj. wyzysk gospodarczy — dlatego socyalizm musi zwyciężyć i dlatego rosną konsumy. Dlatego musi zbankrutować polityka antysocyalistyczna, antykonsumowa pp. Mączyńskich, Mikulskich, Braszków i t. d. Przystępujcie dalej jak najliczniej do konsumów i nie dajcie się bałamucić przez endekoklerykałów.

Szkoły świeckie czy klasztorne wyznaniowe?

(Odpowiedź „Ludowi katolickiemu" z Tarnowa) napisał poseł Juliusz Smulikowski.

Rozpętana furya agitacyjna przed wyborami nie ucicha, kler nie daje za wygranę i próbuje narzucić całemu narodowi takie formy ustroju państwowego i urządzeń społecznych, jakie odpowiadają dążeniom — nie Polski — lecz raczej Rzymu...

Do najpopularniejszych haseł wojującego klerykalizmu należy walka ze szkołą „bezwyznaniową", jak kłamliwie dzisiejszą szkołę chrzczą księża. walka ze szkołą świecką. Zdawało się. że po wyborach na dłuższy okres ucichnie gwar kruczy odnośnie do tej kwestyi, Aliści odbył się w kwietniu „sejm nauczycielstwa polskiego" w Warszawie, a na nimże klerykalna polityka szkolna ciężką poniosła porażkę.

Nauczycielstwo przeciw szkole wyznaniowej.

Oto na sejmie nauczycielskim, na który strąbiono klerykałów i dewotki nauczycielskie z całej Polski, a czarne sutanny we wielkiej sali Filharmonii warszawskiej po całej sali, niby gromada kruków i wron — myśl szkoły wyznaniowej przepadła z kretesem. Nie pomogli Poznańczycy w wielkiej liczbie na zjazd przybyli, nie pomogły oszustwa fagasów klerykalnych z t. zw. polskiego Towarzystwa pedagogicznego, którzy ze wszystkich niemal swoich członków porobili „delegatów", nie pomógł nic najazd starych zatabaczonych dewotek z t. zw. Stowarzyszenia nauczycielek krakowskich. **Na komisyi zjazdu hasło szkoły wyznaniowej upadło przygniatającą większością głosów, a na pełnem posiedzeniu**, księża przewidując sromotną klęskę, **wycofali swój wniosek o zaprowadzeniu szkoły wyznaniowej**. A trzeba dodać, że w tymże sejmie nauczycielskim reprezentującym około czterdzieści tysięcy nauczycieli wszystkich stopni nie było **ani jednego żyda**, a żywioł nauczycielski składał się w swej przewadze z bardzo gorliwych chrześcijan i katolików. Tam nie można powiedzieć, że żydzi i socyaliści oświadczyli się za szkołą świecką, boć sejm stanowili fachowcy, do najrozmaitszych stronnictw politycznych należący. Warto przeto raz jeszcze zastanowić się nad zagadnieniem t. zw. szkoły świeckiej czy wyznaniowej.

Szkoła świecka.

Szkoła świecka polega na tem, że jest przedewszystkiem pod zarządem administracyi i **władz świeckich, państwowych**, dalej, że przedmioty nauczania są udzielane według wyników nauki. Celem tej nauki jest **prawda**, nieosłonięta żadnymi powijakami. Szkoła świecka oprze program nauczania na niezmiennych prawidłach przyrody, nie zaniedba żadnego działu nauki, potrzebnego do wszechstronnego rozwoju umysłu.

Nauka religii w szkole świeckiej jest traktowana sprawiedliwie. Udziela jej, raczej powinien jej udzielać duchowny. Jeżeli się zdarza, że w wielu gminach miesiącami nie odbywa się nauka religii, to leży ta wina po stronie duchowieństwa, które nie wypełnia swego obowiązku duszpasterskiego, jako nie przynoszącego dochodu. Łżą ci wszyscy, którzy mówią, że szkoła świecka jest szkołą bezwyznaniową. Czy szkoła jest bezwyzuaniową zależy to wyłącznie tylko od duchowieństwa, o ile nie spełnia swoich obowiązków. W istocie przyznać należy, że gdyby nie nauczyciel, to dzieci w szkole nie słyszałyby nic o Bogu, tak zaniedbują księża obowiązek nauczania religii w szkole. Czyli: dzisiejszej szkole nadają „charakter bezwyznaniowy" — jedynie **księża katecheci**.

Szkoła wyznaniowa.

Sami zaś najgłośniej domagają się szkoły wyznianiowej i w całej prasie klerykalnej rozpoczynają za nią kampanię. Nadto najęli spodlonych fagasów i nikczemników z pośród nauczycielstwa i rozpoczynają wydawać świstki w postaci pisma, np. „Nauczyciel polski" itp., chcąc oddziałać na nauczycielstwo, które doskonale rozumie, że stworzenie szkoły wyznaniowej odda i szkołę i nauczycielstwo pod **wyłączny wpływ i władzę księży.** W agitacyi swej posługują się, jak np. ksiądz Gadowski w „Ludzie katolickim", argumentami, że w szkole świeckiej dzieci katolickie uczyć może żyd nauczyciel. Z dotychczasowej praktyki wiemy. że tego w dzisiejszej świeckiej szkole niema. Możemy stwierdzić, że w całej Polsce dotąd nie uczy w szkole powszechnej dzieci katolickich **żaden żyd**, a przeto dlaczegóżby i w przyszłości władze szkolne były tak naiwne, aby prowokować chciały ludność i dawać na wieś czy do szkoły z dziećmi chrześcijańskiemi żyda nauczyciela. W ten argument chyba najnaiwniejszy nie uwierzy.

Takie opowiastki są tylko obliczone na to, aby odsłonić właściwy cel tej agitacyi. Tym celem jest żądza uchwycenia steru szkolnictwa w ręce księżowskie. Robią to księża z całą świadomością rzeczy chcąc mieć rząd dusz w ręku. **Kto ma szkołę w ręku, ten ma w ręku rządy.** O ten kler doskonale wie i dąży do zupełnego uzależnienia szkoły od kościoła. Droga do tego, przez szkołę.

W dążeniach swych do szkody wyznaniowej schodzą się księża na jednej kładce z żydami syonistami. I ci także, dążą do stworzenia szkoły wyznaniowej, chcąc się zupełnie uwolnić od **kontroli społeczeństwa** od tego, co się w szkole dzieje. I trzeba przyznać, że agitacya obu tych czynników zrobiła swoje u zagranicy.

Oto w artykułach traktatu pokojowego koalicya narzuca naszemu państwu uprzywilejowane stanowisko żydom w szkole, gminie i t. d. — nakazuje Polsce dać żydom **autonomię kulturalną t. zn.**, że Polska musi zapewnić żydom szkoły żydowskie a państwo z ogólnym zasobów pieniężnych pokrywać będzie wydatki na cele szkolnictwa. Gdyby pomysły koalicyi miały się stać faktem. to w takim razie większość szkół w miastach i miasteczkach przeszłyby w posiadanie **wyznaniowego szkolnictwa żydowskiego.**

Dzieci chrześcijańskie, stanowiące niewielki procent narażoneby były na okruchy zaledwie wiedzy pozbawione pomocy szkolnej t j. okazów, budynku szkolnego, zeszłyby znów do organistówki pod płaszczyk księdza proboszcza czy wikarego. Szkoda jakaby wynikła dla narodu, byłaby wprost ogromną, zwłaszcza na Śląsku, gdzie najżarliwszymi obrońcami polskości przeciw najazdowi Czechów i Niemców stanowią Polacy wyznania ewangielickiego. Ktoby rozbił tę zwartą gromadę młodzieży szkolnej polskiej, hartującej się do ciężkiej walki z imperyalistami czeskimi i niemieckimi **popełniłby nieobliczalną zbrodnię narodową.**

Czyż naprawdę trzeba rozpraszać siły narodowe na atomy, na okruchy, czyż nie jest to **obłudą** żądać szkoły wyznaniowej pod płaszczykiem tym, aby w klasie były dzieci tylko jednego wyznania, gdy w istocie w przygniatającej większości szkół Rzeczypospolitej po gminach wiejskich są tylko **dzieci jednego wyznania**, dzieci chłopskie czy robotnicze. Jeśli znajdzie się tu i ówdzie żydek na wsi, to obecność jego w klasie wcale nie wpływa na inny sposób nauczania lub zmianę programu szkolnego.

To też chłopi żadną miarą nie mogą pojąć i nie dają się wciągnąć w wir agitacyi przeciwko szkole świeckiej, a za szkolą wyznaniową. Słusznie jeden z towarzyszów włościan przekonywującemu go księdzu rzekł: „A dyć do nasej skoły sami katoliki i krześcijany chodzom" i skola jest wyznaniowa". Ale ksiądz kochany towarzyszu zamilczał ci o tem, że hasło to jest drabinką, po której księża chcą dopiąć swego celu i objąć szkolnictwo we swoje władanie.

Marzą im się **szkoły zakonne i parafialne**, gdzie ksiądz, organista i kościelny wykonywaliby rzemiosło szkolne, kropiąc często młodzież w myśl starej jezuickiej zasady: „Różdżką dziateczki Duch Święty bić każe", gdzie mateczki zakonne niby jaszczurki łzawiąc się, szczypałyby nieszczęsne ofiary swej edukacyi — pobożne strojąc miny przy egzekucyi.

Świecka szkoła powszechna.

Lecz minęły te czasy, kiedy można było ćmić prawdę przed ludem. Lud dochodzący do władzy musi mieć gruntowne przygotowanie i zasób wiedzy potrzebny mu do sprawowania najważniejszych obowiązków obywatelskich, do kierowania nawą państwową. Wszystkie ludowe stronnictwa winny rozpocząć pospiesznie budowę powszechnej oświaty przez takie zorganizowanie szkoły ludowej, by z niej wychodził obywatel o pełnej świadomości praw i obowiązków, zdolny do sprawowania władzy w Rzeczypospolitej ludowej, niepodległej Polski.

Takiej szkoły nie stworzą księża i ich szkoły wyznaniowe, oni bojący się sprawiedliwości rządów ludowych. Podstawę do nowego stanu rzeczy może dać jedynie dobra, powszechna, świecka szkoła. przez świeckich nauczycieli prowadzona. Nie będzie t. zw. szkoła wyznaniowa. ani bezwyznaniowa, lecz **powszechna**, a zatem całą młodzież na prawych obywateli Republiki Polskiej wychowująca.

Księża a lud pracujący.

„Chłopska dola" pisze:

Księża powinni być kierownikami religijnymi mas, kierownikami sumień i dusz ludzkich.

Księża powinni być czułymi na cierpienia bliźniego, przyjaciółmi i doradcami najbiedniejszych i najbardziej wydziedziczonych. Księża winni być przywódcami mas w walce o lepsze jutro, w walce z podłą potęgą kapitału. Bo nauka Chrystusa do ubogich i maluczkich była głoszona. Bo Jezus potępił bogaczów-darmozjadów. Czy tak jest w istocie?

Zastanówmy się tylko.

Jesteś robotniku wiernym wyznawcą religii — żyjesz uczciwie. — Kapitalista. który ostatni pot z ciebie wyciska — bezbożnik, hulaka.

Chcesz poprawy bytu, chcesz żyć jak człowiek. Żądasz, co ci się słusznie należy.

I po czyjej stronie staną księża? Czy po twojej? Czy po stronie słuszności, sprawiedliwości?

O, bynajmniej. Staną niezawodnie po stronie kapitalisty. Bo ty jesteś bolszewik, burzysz porządek, ustanowiony przez Boga.

Staniesz robotniku do walki ekonomicznej z wyzyskiwaczem — ksiądz przeciw tobie.

Lista wyborcza robotnicza, to — według księdza — lista bolszewików z piekła rodem.

On ci każe głosować na szlachtę, na kapitalistę. I dlaczegoż to wszystko?

Czy to Bóg tak już świat stworzył, że jedni z głodu przymierać zawsze muszą, a drudzy zaś mogą bez pracy dni całe spędzać, opływając we wszystko! I czyż księży na to postawiono, by pilnowali, aby ten bogaty zawsze wszystkiego miał poddostatkiem, a ten biedny głodował ciągle?

Komuż więc służą nasi księża? Bogu, czy naszej burżuazyi?

Odpowiedź na to łatwa. Trzeba tylko przyjrzeć się temu, co się dzieje naokoło nas.

A wtedy przekonamy się, że nasze duchowieństwo jest niemal w całości na usługach obszarników i kapitalistów.

Są jednostki pośród nich, które chcą służyć Bogu i ludowi, lecz są, niestety, bardzo nieliczne.

A celem większości księży jest utrzymanie ustroju kapitalistycznego, w którym dobrze im się dzieje, jest poparcie wyzysku mas ludowych, bo z owoców tego wyzysku i im jakiś ochłap się dostaje.

I dlatego dziś wszystkie kazalnice hucza przeciw tym, co ośmielili się wypowiedzieć walkę wyzyskowi i uciskowi

Nie obronców bowiem ludu, jak było to za czasów pierwszych chrześcijan, mamy w duchowięństwie. Wtedy w podziemiach, jak dziś rewolucyoniści, kryć się musieli wyznawcy Chrystusa. Wtedy duchowieństwo niosło zgłodniałym niewolnikom słowo o wolności i równości.

Dziś duchowieństwo jest w całości w obozie reakcyi. A kto w to nie wierzy, niech przeczyta mowę arcybiskupa Teodorowicza w Sejmie.

O co chodzi arcybiskupowi?

A więc przedewszystkiem o utrzymanie niewoli kapitalistycznej, a następnie o to, by ziemie poduchowne nie przeszły czasem w ręce ludu pracującego. Bo one przecież są własnością papieża!

Błądzi gdzieś myśl tych ludzi w minionych stuleciach, nie widzą, nie czuja, że nowe życie idzie.

Nie widzą wielkiej fali ludowej, która wszystko zaleje i nadal chcą ratować to, co się przeżyło. chcą ratować ohydny ustrój ucisku i wyzysku, chcą ratować kapitalizm. Zaślepieni w myśli o osobistym dobrobycie, w myśli o dochodach, zaszczytach, zaprzepaszczają piękną naukę Chrystusa, chcą ją przykuć do upadającego ustroju burżuazyjnego.

Nie chcą wyjść naprzeciw wielkiej wyzwoleńczej idei socyalistycznej.

I życie przejdzie po nich tak, jak przejdzie po klasie obszarników i kapitalistów.

Bo dziś życia nikt już nie zatrzyma, można jeno na krótką chwilę zahamować jego rozwój.

Można wprowadzić swą agitację do jednego Sejmu wrogów ludu, ale nie zwyciężyć socyalizmu.

Co stare i zmurszałe rozpadnie się w gruzy, a my zwyciężymy. Socyalizm zatryumfuje. A nauka Chrystusa oczyści się z hańbiącego duchowięstwa i pozostanie.

Z Rady miejskiej.

Biała. Drugie z rzędu posiedzenie Rady miasta Białej odbyło się w piątek 4. lipca. Na wstępie odczytał burmistrz pisma okolicznościowe, które przyjęto do wiadowosci. Pamięc zmarłego radnego Rosta, uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie przystąpiono do wyboru komisyi werefikacyjnej, w skład której z radnych socyalistycznych weszli: tow. Radek, Kubień i Fójcik. Radny Gajewski, wnosi aby spisowanie protokołów dokonywano w języku niemieckim i polskim, aby język polski był na równi traktowany z niemieckim. Tow. Dr. Gross oświadcza że klub socyalistyczny nie ma nic przeciw temu i sądzi że cała Rada się na to zgodzi, należy więc odesłać wniosek ten do magistratu do wykonania.

Dr. Rosner sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na regulamin Rady miejskiej. Tow. Dr. Gross: szkoda czasu tracić rozchodzi się o zasadnicze przyjęcie wniosku — stawia wniosek na zakończenie debaty i przystąpienie do głosowania. W głosowaniu wniosek przeszedł jednogłośnie.

Przystąpiono do punktu następnego porządku dziennego. (Wprowadzenie kart tytoniowych.) Zabiera głos radny Dr. Niżyński. Wskazuje na paskarstwo tytoniem i zaznacza że komitet dla zwalczenia

lichwy uchwalił, aby była kontrola przy rozdzielaniu artykułów tytoniowych ze strony organizacyi robotniczych obu partyi, t. z. socyalistycznej i chrześcijańsko społecznej. Dr. Rosner zgadza się aby Rada wydelegowała 3 a komitet walki z lichwą też 3 członków. Burmistrz Schmeja zaznacza że będą z pewnością trudności. Tow. Satora mówił: że trudności w tej sprawie nie będzie bo komisarz Kurz sam się godzi na wprowadzenie tej kontroli. Dla kontroli przy rozdziale tytoniu złona rady zawnioskowali niemcy p. Gala, klub polski p. Szymaniego a klub socyalistyczny tow. Góralika. Dr. Gross zwraca uwagę że p. Szymaninia należy do Rady, wobec czego radny Barański stawia w miejsce Szymaniego radnego Skuta, co uchwalono. Po załatwieniu kilku zwykłych spraw, przystąpiono do załatwienia punktu 6-go porządku dziennego. (Ustanowienie komisyi dla wypracowania ustawy wyborczej do Rady miejskiej.) Jako referent przemawiał tow. Dr. Gross. Sprawa ustawy wyborczej jest sprawą nagła, rozchodzi się o to aby Rada miejska była wybrana przez ogół ludności, abyśmy tu dlatego musieli pozostawać w charakterze nominacyi czyli układu. Jeżeli mamy być mężami zaufania ludności musimy oprzeć się na wyborze. Aby więc zasiadali tu prawdziwi mężowie zaufania musimy dążyć do tego, aby lud mógł wybierać do Rady miejskiej na zasadach takich jak do Sejmu. W tym celu należałoby bezwłocznie wybrać komisyę złożoną z 9 radnych, w której każde stronnictwo miałoby równą ilość przedstawicieli.

Komisya ta miała by się zająć opracowaniem tej ustawy i zdać na posiedzeniu Rady miejskiej sprawę ze swojej pracy w tym kierunku podjętej.

Radny Barański zaznacza że klub polski zgadza się zupełnie z zadaniami, jednakowoż musi wystąpić przeciw wyborowi komisyi, ponieważ to nie ma znaczenia. Reforma taka może nastąpić tylko w drodze ustawy. R. Mikulski wywodzi to samo, co p. Barański i droga do tego prowadzi przez Sejm. Opinii socyalistom przedstawić nikt nie przeszkadza. Tow. Dr. Gross: Uważam że klub polski (endecki) chce sprawić pogrzeb Iszej klasy dla wniosku socyalistycznego. Z jednej strony pochwalają a z drugiej uważają za nie potrzebne. Gdyby Panom zależało na sprawie to by się za wnioskiem oświadczyli. Jak kto chce działa to musi zabrać się do pracy. Nie widzę powodów dlaczego miałby rząd lub Sejm nie zatwierdzić opracowanej ustawy. Chociażby i przeciwnie była to jednak należy nam w tym kierunku pracować. Trzeba się za tem opowiedzieć.

Kto z góry mówi, nie warto robić, bo rząd wrzuci projekt reformy do kosza ten nie chce wogóle reformy. Koniecznem więc jest wybór komisyi i praca w kierunku przygotowania takiej ustawy. Trzydzieści miast polskich zgłosiło się do Rady miasta Białej, aby wspólnie w kierunku wypracowania takiej ustawy coś zrobili. Dalej nie zgadzam się z twierdzeniem p. Barańskiego, że Biała dla rządu nie ma znaczenia. Kiedy się rozchodzi o pogłębienie polityki endeckiej, to Biała ma duże znaczenia — kiedy zaś rozchodzi się o ustawę wyborczą, to Biała nie ma znaczenia, R. Barański: Przyznaję racyę drugi raz lecz to będzie miało akademickie znaczenie.

Tow. Titze: Nie dziwię się, że burżuazya jest przeciwną wyborowi komisyi i opracowania ustawy wyborczej. Burżuje nie potrzebują Rady miejskiej, ci sami sobie pomogą, tylko proletaryat musi mieć mężów zaufania, dlatego to proszę o przyjęcie tego wniosku. Co dalej będzie to później mówić będziemy. Tow. Dr. Gross: Nie spodziewałem się od klubu polskiego, aby tak strasznie stanął po stronie starego porządku i nie chciał się zgodzić na reformę wyborczą. Ani Kraków, ani Biała ustawy takiej sama sobie nadać nie może. Musi to załatwić rząd, lecz trzeba temu rządowi dać projekt.

R. Mikulski zaznacza, że to tylko nieporozumienie jest.

R. Karpiński: Nie przypominam sobie, aby było mówiono na posiedzeniu magistratu o tem, że z każdego stronnictwa ma być po 3 radnych do mającej się wybrać Komisyi.

R. Niżyński: Zaszło tu tylko nieporozumienie, klub nasz już wczoraj podniósł na posiedzeniu konieczność podjęcia pracy w kierunku reformy wyborczej — jednak nie wiedzieliśmy dokładnie o co się rozchodzi i dlatego klub nasz zajął niejasne stanowisko.

R. Mikulski zaznacza, że sprawa ta nie była jasno postanowiona ani na posiedzeniu w Magistracie, ani na posiedzeniu w Radzie miejskiej.

R. Dr. Gross: Chodzi o wybór komisyi i nie możemy ograniczać się do wydawania tylko opinii. Musimy dać projekt Sejmowi i Rządowi, a ten z pewnością go zatwierdzi. W Austryi odróżniano miasto od miasta, lecz dzisiaj mamy Polskę i jest Sejm suwerenny i może to zrobić.

Na wniosek R. Niżyńskiego zarządzono przerwę 5 minutową w celu naradzenia się klubu polskiego co do wyboru komisyi z tem. że klucz wyborcay klubowy będzie ten sam co do każdej komisyi t. j. Niemcy 3, Polacy 3, socyaliści 3 radnych.

Dr. Gross oświadcza imieniem klubu socyalistycznego że się zgadza.

Przystąpiono do wyboru Komisyi dla opracowania ustawy wyborczej. Do komisyi weszli ze strony klubu polskiego Niżyński, Rybarski, Mikulski, zastępca Karpiński. Ze strony klubu niemieckiego Bürger, Rosner, Plessner, zastępca Scholz, ze strony klubu socyalistycznego tow. Dr. Gross, tow. Titze, zastępca tow. Kubień — uchwalono.

Następnie przystąpiono do załatwienia kilku spraw, a mianowicie: Objęcie murem brzegu Białki przy ul. Oskara, kanalizacyę domu ubogich co uchwalono oddać do przeprowadzenia firmie Hartmanu.

R. Mikulski proponuje wybrać Komisyę aprowizacyjną, któraby zbadała stosunki w Urzędzie gospodarczym powiatowym, co jednomyślnie uchwalono. Załatwiono jeszcze kilka spraw, na czem posiedzenie publiczne zakończono. Rada odbyła jeszcze posiedzenie poufne.

Rada miejska więc pracuje — pisaliśmy z pierwszego posiedzenia, że socyaliści będą tym czynnikiem równoważącym i już na drugiem posiedzeniu to się ujawiło.

Dziwne tylko było zachowanie się klubu Polskiego a mianowicie kilku endeków, którzy tak w prost nie mogąc, sposobem niemożliwości przeprowadzenia bronili starego porządku, t.t. reformy wyborczej — nie chcąc się zgodzić na wybór Komisyi dla opracowania ustawy wyborczej.

Właściwie jest to znana taktyka endeków, którym idą w sukurs klerykali — co tylko pochodzi od socyalistów to jest nie dobre bez względu na to czy to jest z korzyścia dla społeczeństwa, czy nie. Mamy jednak nadzieję, że kilku zapaleńców endeckich, potrafi reszta rady ostudzić, gdy będzie się kierować względami nowego ducha czasu.

List Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych

do Międzynarodowego Związku Współdzielczego w Londynie.

Warszawa, 19 kwietnia 1919 r.

Nasi delegaci, p. Romuald Mielczarski, dyrektor naszego Związku i p. Tadeusz Krąkowski, udają się do Londynu, dla zawiązania stosunków z Międzynarodowym Związkiem Spółdzielczym.

Szczęśliwi belgowie. Ich list niedawno drukowany w „Biuletynie" zaczyna się od słów: „Nareszcie jesteśmy wolni". My, polacy, nie jesteśmy w stanie, niestety, tego powiedzieć, Prawda, że najeźdźcy już opuścili nasz kraj, ale wojna trwa nadal na wszystkich krańcach naszej ziemi. Kraj, zniszczony kompletnie przez okupantów, pozbawiony broni i amunicyi, surowców i maszyn, zapasów żywności i odzieży, walczy od kilku miesięcy sam jeden z inwazyą prusaków i rosyan. Przetrwawszy półtora wiekową niewolę, byłoby dla nas wielką radością przenieść jeszcze i tę walkę za niepodległość gdyby istniała pewność, że nasza sprawa będzie rozstrzygnięta zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości. To jednak, co się dzieje, nie dodaje nam otuchy. Wbrew zasadom etnografyi, historyi i geografii chcą pozbawić Polskę jej wybrzeża morskiego, jej jedynego i naturalnego portu i pozbawić nas tym sposobem warunku najbardziej zasadniczego naszej niepodległości. Czyż Związek Narodowy rozpocznie swe istnienie od uwiecznienia największej zbrodni XVIII wieku i sankcyonowania wszystkich gwałtów, popełnianych przez prusaków na naszym narodzie? Czyż chcianoby, aby w przyszłości, tak jak dawniej, siła była przed prawem w Europie Wschodniej, żeby nowe Święte Przymierze utrwaliło się między Prusami a Rosya, i żeby w niedalekiej przyszłości wybuchnął nowy zatarg w Europie?

Ta myśl oburza nas wszystkich, bez różnicy partyi, i jeżeli rzeczywiście zapadnie ten zgubny wyrok, pozbawiający nas wybrzeża i naszego Gdańska, to nie pozostanie nam nic innego jak zwątpienie w ducha sprawiedliwości i przezorność dolityczną wodzów demokracyi.

Wojna ze swym nieunikniony sprzymierzeńcem, spekulacyą, wykazała za równo u nas, jak i gdzieindziej, potrzebę kooperacyi, u nas tymwięcej, że spekulacya dosięgła rozmiarów niesłychanych. Jest to konsekwencya logiczna podłej polityki okupantów, której celem było pozbawić kraj nasz wszystkiego i na długo uczynić niemożliwym odrodzenie ekonomiczne naszego kraju, w celu zagarnięcia go w sensie politycznym i ekonomicznym. Wywożono wszystko: żywność, surowce, maszyny, — wskutek czego nastąpiła drożyzna niesłychana, którą mamy jeszcze dzisiaj. Jeżeli gdzieindziej ceny się podwoiły, u nas zwiększyły się dziesięciokrotnie i więcej jeszcze, i jak wszędzie tak i u nas zaczęto szukać ratunku w kooperacyi. Wojna przyczyniła się do rozwoju kooperacyi więcej daleko, niż najintensywniejsza propaganda. Na nieszczęście, w czasie okupacyi sfera działania kooperacyi ograniczona była bardzo ciasnymi ramami. Ażeby ułatwić sobie wywóz, okupanci zmonopolizowali w swoich rękach handel artykułami pierwszej potrzeby i kooperacyę pozbawili możności handlu tymi artykułami. W ten sposób, pomimo silnego dążenia ludności do łączenia się w kooperatywy — rezultaty otrzymane były średnie. Kooperatywy oddały, oczywiście, wiele usług ludności, ale te usługi nie są proporcyonalne do tego, co możnaby było zrobić w odpowiednich warunkach. Dopiero po wypędzeniu najeźdźców działalność kooperacyi mogła wykazać się w całej pełni. Jesteśmy obecnie świadkami wielkiego ruchu spółdzielczego, który rozwija się z żywiołową siłą. Nasz ruch cieszy się poparciem rządu, który traktuje kooperatywy jako najlepszy organ rozdzielczy zmonopolizowanych artykułów.

Jesteśmy przekonani, że jeżeli kraj nasz będzie cieszył się dobrodziejstwami niepodległości i pokoju, za dziesięć lat większa część spożycia znajdzie się w rękach kooperacyi. Ażeby dosięgnąć tego celu, musimy podjąć wielką, ale radosną pracę, polegającą na zjednoczeniu małych kooperatyw w jeden potężny organizm.

W naszej walce o sprawiedliwy porządek społeczny i pokojową ewolucyę świata, chcemy iść łącznie z naszą starszą siostrą: kooperacyą Zachodu. Na porządku dziennym przyszłego naszego Zjazdu znajdzie się propozycya wstąpienia do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, co zostanie bez wątpienia przyjęte przez aklamacyę.

Prosimy Was, Panowie i drodzy Koledzy, przyjąć nasze braterskie pozdrowienia.

Praktyczne Kursy Kooperacyi.

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych urządza kursy w celu wyszkolenia fachowych sił, do prowadzenia tychże Stowarzyszeń.

Aby zapewnić Kursom specyalistów — prelegentów i należycie zorganizować zajęcia praktyczne, za najodpowiedniejsze miejsce dla prowadzenia Kursów uznano Warszawę. Związek Warszawski zwraca się do nas abyśmy z pośród swoich członków i personalu przysłali kandydatów, na te kursa.

Ktoby więc reflektował na to — prosimy się zgłosić do Związku Gospodarczego w Białej. Poniżej podajemy ogólne zarysy kursów.

W roku szkolnym 1919/20 Związek organizuje w Warszawie kursy kooperacyi (spółdzielczości) dla przygotowania:

I — kierowników administratorów większych stowarzyszeń spożywców, w czasie od 1-go września do 15 grudnia 1919 roku;

II — sklepowych-ekspedyentów, w czasie od 10 stycznia do 10 kwietnia 1920 roku;

III — rachmistrzów-korespondentów większych stowarzyszeń, w czasie od 15 kwietnia do 15 czerwca 1920 roku.

Program kursów obejmuje tylko przedmioty specyalne, a ilością godzin i sposobem ujęcia będzie odpowiednio przystosowany do każdego z tych kursów.

Kurs I-szy, (dla kierowników) obejmuje:

1) kooperacyę z uwzględnieniem teoryi, prawodawstwa spółdzielczego, organizacyi, historyi kooperacyi na ziemiach polskich i zagranicą, oraz statystyki ruchu (± 75 godz.);

2) rachunkowość rozwiniętego stowarzyszenia spożywców z uwzględnieniem działów specyalnych i wytwórczych (± 85 godz.);

3) towaroznawstwo: sposoby rozpoznawania gatunków, klasyfikacya, źródła i warunki nabywania i transportu, przechowywanie, organizacya sprzedaży detalicznej i kontroli. Wykłady (± 135 godz.) obejmą wszystkie najważniejsze grupy (działy) artykułów, wchodzących w zakres kooperacyi stowarzyszeń spożywców i będą połączone ze zwiedzaniem, poza godzinami wykładowymi, wzorowych urządzeń sklepów, składów, piekarni, masarni, jadłodajni, warsztatów i fabryk.

4) korespondencyę, obejmującą najważniejsze listy (przykłady) korespondencyi stowarzyszeń spożywczych (20 godz.);

5) wiadomości ogólne z ekonomii społecznej i prawa handlowego (13 godz.);

Dla kursu II-go (dla sklepowych) pozostają zasadniczo te same przedmioty, za wyjątkiem ekonomii społecznej, prawa handlowego i spółdzielczego, oraz działów wytwórczych, przy wykładach towaroznawstwa i rachunkowości, lecz wykłady prowadzone będą w znacznie szczuplejszym zakresie. Na tym kursie w przybliżeniu wypadnie na: 1) kooperacyę 50 godz., 2) rachunkowość 60 godz., 3) towaroznawstwo 125 godz. i 4) korespondencyę 10 godz.

Wreszcie na kurs III-ci (dla rachmistrzów) złożą się wykłady: 1) rachunkowości, uwzględniającej rachunkowość rozwiniętego stowarzyszenia, a więc mającego kilka lub kilkanaście sklepów i ewen-

tualnie działy wytwórcze (± 160 godz.), 2) korespondencyi, łącznie z pisaniem na maszynie (45 godz.), 3) kooperacyi (30 godz.) i 4) towaroznawstwa (terminologia towarów i jednostki handlowe ± 5 godz.).

Wykłady odbywać się będą na pierwszych dwuch kursach od 9 rano do 1 popoł., na III-im kursie — od 8 rano do 1 popoł. Pozatem na zajęcia praktyczne w magazynie i biurze Związku, oraz w stowarzyszeniach w Warszawie, względnie na ćwiczenia samodzielne — przewidziane jest przeciętne około 3-ch godzin dziennie, między godziną 2 ą po południu a 7-mą wieczorem.

Po ukończeniu kursów słuchaczy i słuchaczki obowiązywać będzie bezpłatna praktyka (od 1-go do 3-ch miesięcy) we wskazanych przez Zarząd Kursów stowarzyszeniach w różnych miejscowościach kraju.

Określenie czasu trwania praktyki, ewentualnie o zupełnym zwolnieniu, zależnie od praktyki zdobytej przed wstąpieniem na kursy, decydować będzie Zarząd Kursów. Świadectwo z kursów otrzymają słuchacze (ki) dopiero po odbyciu praktyki.

Na kurs I-szy, przeznaczony dla kształcenia kierowników stowarzyszeń, przyjmowani będą tylko mężczyźni, na dwa pozostałe — mężczyźni i kobiety, w wieku następującym: a) na 1-szy kurs od 21 do 35-ciu lat, b) na II i III kurs od 18 do 35-ciu lat.

Przy przyjmowaniu na kursy będzie brane pod uwagę wykształcenie ogólne kandydatów i kandydatek, w szczególności zaś posiadane wiadomości z języka polskiego, arytmetyki, gieografji, a na kurs dla kierowników pozatem buchalterji i chemji.

Wymagane wiadomości na poszczególne kursy będą następujące:

I-y, dla kierowników — w zakresie 6 klas, względnie seminarjum nauczycielskiego;

II-gi, dla sklepowych — w zakresie 2-ch klas;

III-ci, dla rachmistrzów-korespondentów — w zakrecie 4-ch klas.

Dla nieposiadających odpowiednich świadectw o przyjęciu ostatecznym na kursy decydować będą egzaminy wstępne. Kandydaci z odpowiednią praktyką i stypendyści stowarzyszeń mogą liczyć na pewne uwzględnienia i przy przyjmowaniu na kursy wogóle będą mieli pierwszeństwo.

Nauka na kursach będzie bezpłatna. Koszt utrzymania za czas pobytu na kursach, jak również podczas praktyki pokrywa słuchacz(ka) z własnych funduszów, względnie ze stypendjum. Dla obniżenia kosztów utrzymania w czasie pobytu na kursach będzie zorganizowana bursa mieszkaniowa, oraz spólne stołowanie się w społecznych jadłodajniach. Jednakże należy liczyć się z tym, że przy dzisiejszej drożyźnie koszt utrzymania w Warszawie wyniesie od 400 do 500 mk. miesięcznie.

Podania o przyjęcie na kursy, napisane samodzielnie i własnoręcznie, należy przesyłać jaknajwcześniej, najdalej zaś do 15 go sierpnia dla kandydatów na kurs 1-szy, i 1-go września na dwa pozostałe, pod adresem:

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza, skrz. pocz. 38. Adres dla depesz: Zetes Warszawa.

W podaniu winno być wymienione:

1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 4) gdzie i jak długo kandydat: a) pobierał naukę, b) pracował w danym zakresie, 5) czym trudni się obecnie, 6) czym trudnią się rodzice, 7) na który kurs zapisuje się, 8) czy otrzymuje stypendjum, w jakiej sumie, od kogo i na jakich warunkach.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys własny, 3) świadectwa, względnie odpisy świadectw z nauki i praktyki, 4) list polecający od zarządu miejscowego, względnie najbliższego w okolicy, stowarzyszenia spoż., lub innej organizacji o charakterze społecznym.

Kandydaci i kandydatki, którzy w odpowiedzi na podanie otrzymają od Zarządu Kursów wezwanie do przyjazdu, obowiązani są stawić się do Warszawy na oznaczony termin.

Zarząd Kursów.

Nowe rządy dzielnicowe.

Subkomitet posłów galicyjskich uchwalił na wniosek posła Kl[illegible]ka następujące zasady sanacyi stosunków administracyjnych w Galicyi i Śląsku Cieszyńskim.

1. Reorganizacya administracyi Galicyi i Śląska Cieszyńskiego przez utworzenie na tych ziemiach kilku okręgów administracyjnych II. instancyi.

2. Pozostawienie aż do konstytucyjnego ustalenia zasad organizacyi państwa delegatury generalnej rządu centralnego jako upełnomocnionej władzy III. instancyi, obejmującej swym zakresem działania zakres ministerstw prócz tych zespołów, które ze względu na utrzymanie jednolitości i całości państwa muszą być scentralizowane komunikacya, poczta, telegraf, sądownictwo.

3. Uwzględnienie w projekcie organizacyi okręgów administracyjnych II. instancyi w innych ziemiach państwa (w Królestwie kongresowem potrzeby włączenia poszczególnych powiatów względnie części powiatów z ziem b. zaboru rosyjskiego do austryackiego lub wzajemnie.

Kronika.

W SERBII GŁÓD I NĘDZA. Według obliczeń „Czerwonego Krzyża" amerykańskiego w Serbii w 75 miejscowościach liczących razem 335.000 ludzi, znajduje się 64 000 ludzi utrzymających się tylko z jałmużny i dobroczynności, wśród nich 9.700 sierót, dzieci bez najmniejszych środków do życia.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH. W całej północnej części kraju przeszło trzęsienie ziemi. Kilkanaście miast z tego powodu legło w gruzach. Komunikacya pocztowa i kolejowa przerwana.

WILHELM SKAZANY BĘDZIE NA WYGNANIE. Pichon, Francuski ministet oświadczył, że Francya w procesie przeciw Wilhelmowi postawi wniosek o dożywotnie wygnanie. Rząd niemiecki należy skłonić do wydania prywatnej korespondencyi Wilhelma. Prywatny majątek Wilhelma i jego domu ma służyć na zabezpieczenie pretensyi odszkodowania Francyi.

OBŁAWA NA PASKARZY. W Warszawie urządzoną została obława na paskarzy, na polecenie komisarza nadzwyczajnego, w porozumieniu z Urzędem walki z lichwą i spekulacyą, w celu wykrycia osób uprawiających nie legalny handel i spekulacyę przedmiotami pierwszej potrzeby dla wywołania z wyżki cen, oraz wykrycia osób uprawiających spekulacyę walorami. Aresztowano ogółem 104 osoby, od których odebrano 1,110.000 mk. w walucie markowej i rublowej, oraz walizę z różnymi dokumentami obciążającymi sfery paskarskie. Większość aresztowanych należy do byłych i obecnych „klientów" Wydziału walki z lichwą i spekulacyą. Odebrane pieniądze zostały zdeponowane w Banku.

Korespondencye.

JANOWICE. W niedziele 6 lipca odbyło się u nas zgromadzenie publiczne. Referował sekretarz organizacyi politycznej tow. Pająk z Białej. Omówił sprawy gospodarcze, polityczne i gminne. Po przemówieniu tow. Pająka zabrał głos prof. Grzybowski, który przyznając słuszność tow. Pająkowi, brał jednak w obronę politykę endeko-klerykalną. Tow. Pająk uzasadnił poprzednie wywody jasno i dobitnie ku ogólnemu zrozumieniu i zadowoleniu obecnych. Zgromadzeni uchwalili założyć konsum w Janowicach, i wybrali zarząd tegoż konsumu, oraz Radę Nadzorczą. Równocześnie oświadczyli się za programem P. P. S. i wyrazili chęć założenia organizacyi politycznej. Istnieje również u nas Kółko amatorskie — z cechą bezpartyjną, jednak wpływy partyjne chce zdobyć ksiądz. Mimo to w skład Kółka Amatorskiego wchodzi najwięcej robotników i Ci nie łatwo nagiąć się dadzą do wprowadzenia taktyki klerykalnej. Z funduszów Koła amatorskiego uchwalono wspierać inwalidów wojennych i tak z dotychczasowych funduszów, wypłacono inwalidzie Józefowi Kamieńskiemu 100 K i wdowom po poległych Kubikowej Maryi 50 K oraz Gbukerowej Annie 50 K.

Pracą w kierunku oświatowym i samopomocy postępujemy naprzód mimo ataków skrytych ze strony nieuświadomionych gospodarzy, jak również księży tutejszej parafii, którzy posuwają się do śmiesznewprost agitacyi twierdząc że **niepogoda obecna to wina socyalistów?!!**

Przypuszczamy jednak że to minie — że i księża pójdą za przykładem mas ludu pracującego, wówczas gdy nie będą zależni od biskupów, w rodzaju ks. Teodorowicza, który w Sejmie rzuca hasło walki religijnej. Gdy lud tylko stanie silnie na stanowisku organizacyjnym to przez organizacyę i za pomocą kartki wyborczej lud zdobędzie swoje prawa i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Dankowice. Jak charakterystyczne osobistości obserwatorów żyją u nas posłuży Wam czytelnicy fakt następujący:

Pisarz gminny i reustaurator, oraz organista w jednej osobie, człowiek pracy — do niedawna biedny, głosi hasło że 4. Koło do Rady gminnej jest zupełnie nie potrzebne. Nie zrozumiał człowieczyna, że to jest rozporządzenie Rządowe — i że Rząd dzisiaj stoi na stanowisku wspólnej pracy wszystkich delegatów w kierunku budowy państwa. Nazywa to „głupstwem" i nie wie „po co Ci ludzie mają wejść do Rady gminnej".

Biedaczek sądzi „że to tak jak za tych miodowych czasów austryackich", kiedy to dużo zasiłków było, a każda kobieta „panu pisarz-renstauratororganiście dawała napiwki sute. W gminie rządziło się na podstawie i 14go paragrafu gminy Dankowic, stworzonego przez spółkę wójtowsko-organistowską. Księżą.

Tak! tak! minęły stare czasy i lepiej będzie grać po klawiszach albo kieliszkach aniżeli bawić się w dorosłego dyplomatę. Nie tacy „domorośli" dyplomaci ustanawiali 4 Koło i na nic tu rozumy wielkopisarskiej osobistości.

Czwarte Koło będzie w gminnie — będą ludzie którzy uważani są za coś gorszego i baczyć będą na gospodarkę gminną — „dyplomata" zaś zostanie tem czem jest obecnie.

Zdobyć prawo swoje robotnik musi — panu zaś temu radzimy nie prubować płynąć przeciw prądowi, bo to na nic się nie przyda. Niech sobie dyplomaci głowy łamią nad ustawą a pan restauratororganista nad klawiszami i kieliszkami. „Robotnik"

Z BESTWINY piszą nam: Są jeszcze u nas ludzie co to nie mogą zrozumieć, że świat musi iść z postępem naprzód. Murarze tutejsi, którzy widzą obronę swoich interesów w organizacyi zawodowej, — wstąpili cześciowo w jej szeregi. Jest jednak u nas człowiek z ograniczoną mózgownicą, który tego pojąć nie może i nie dosyć że sam nie może, to drugich wyśmiewa i wprowadza w błąd. Nie rozchodziło by się nam o to — lecz chcemy przypomieć panu temu, że sam jest nie konsekwentny w postępowaniu, niby odmawia drugich, że on nie płaci do organizacyi, a to samo otrzymuje co drudzy — tem gożej - bo jest pasożytem żyjącym z cudzej pracy. Zwracamy temu arcymądremu (????) człowiekowi, uwagę że może się przy swoich zasadach pomylić - bo robotnicy rozumni głupiemu wybaczają lecz jeżeli już staje się szkodnikiem wówczas, muszą postarać się aby między owcami wilków nie było. — Na razie tyle ku upamiętaniu i zastanowieniu się. P. Wróbla eks „zugsfirera" bo tu nie austrya, ani c. k. armia tu jest Polska Republika, i zorganizowany robotnik.

Nie grozimy lecz ostrzegamy.

„Murarze"

CZAJKI OBOK KĘT. We dworze w Czajkach panują stosunki wprost niemożliwe. Obszarnik jak każdy prawie wyjeżdża często zostawiając władzę wykonawczą Rządcy tutejszemu. Indywidyum to pochodzące z ruskich żydów — znęca się nad robotnikami w straszny sposób.

Nie chce wydawać zboża — ani mleka — pomimo że się to fornalom prawnie należy. Natomiast sam wywozi z dworu zboże nie wiadomo komu i gdzie? Ów pan przypuszcza że to jeszcze są pańszczyźniane czasy i wolno wszystko. Wolno robotnika traktować gożej od wołu roboczego — a nie wolno mu się upomnieć o swoje prawa. Robotnicy jednak dzisiaj nie pozwolą się maltretować jedyną odpowiedzią na szykany to silna organizacya i wszyscy bez wyjątku powinni do niej wstąpić. Za pomocą organizacyi naprawimy i w naszym dworze, nieznośnie stosunki.

Robotnicy wstępujcie wszyscy do organizacyi, a wtenczas czy żydowski, czy katolicki wyzyskiwacz musi się liczyć z robotnikiem i traktować go na równi z innemi. „Jeden z wielu".

Z Polski i zagranicy.

ANGLIA PRZYZNAJE POLSCE GALICYĘ WSCHODNIĄ. Rada czterech rozważa obecnie sprawę Galicyi wschodniej, przyczem wyłoniły się cztery sposoby rozwiązania tej kwestyi: 1) Przyznanie Galicyi wschodniej Polsce, pod warunkiem wprowadzenia szerokiej autonomii. 2) Rozwiązanie kwestyi za pomocą plebistytu natychmiastowego. 3) Plebiscyt po kilku latach rządów Polski. 4) Oddanie Galicyi wschodniej pod zarząd Ligi narodów. Zastępca Anglii oświadczył się za przyznaniem Galicyi wschodniej Polsce.

JEDNA ARMIA. Komendant Piłsudski wydał rozkaz, w którym podnosi, że rozproszone podczas wojny po całym świecie usiłowania Polski, aby stworzyć własną armię, wydały obecnie rezultaty i udało się złączyć w jeden organizm wszystkie grupy wojsk nie wyłączając armii gen. Hallera. Rozkaz zwraca uwagę również na konieczność zatarcia różnic, jakie się wytworzyły między poszczególnemi grupami wojsk, skutkiem odmiennych warunków.

Piłsudski powrócił już z frontu do Warszawy — odjazd ten świadczy, że dokonał się przełom po walkach z Ukraińcami i to na naszą korzyść. Wojska nasze posuwają się stale naprzód. Ukraińców ogarnia popłoch jak przy ostatnim rozbiciu.

POWSTANIE W TURCYI. W Turcyi znowu powstanie. Dżemal pasza dowódza z jedeych

Odezwa
do ludności robotniczej powiatu bialskiego.

Związek kosumów w Białej (**powiatowy Związek gospodarczy**) rozdzielił w lokalach konsumów środki żywności — cukier i mąkę — zakupioną od towarzystwa „Impeks" między ludność robotniczą choć niezapisaną w konsumach. Ponieważ przeciwko temu zaprotestowali profesorowie Braszka i Nycz imieniem zarządu kółek i powstały zatargi, to na przyszłość Związek konsumów zakupione gdziekolwiek przez siebie środki żywności oraz inne artykuły zapotrzebowania

rozdzieli tylko między członków konsumów.

Wzywa się tedy robotnice i robotników — o ile chcą korzystać z towarów nabytych przez **Związek Konsumów**, by **najdalej do dni 8** wpisali się do konsumów ażeby mogli zostać na czas wciągnięci do wykazów, które muszą być władzy przedstawione.

Ci którzy się zgłoszą po upływie 8 dni będą mogli być uwzględnieni dopiero przy następnych wykazach tj. za trzy miesiące.

Zgłoszenia dla robotników zamieszkałych w Białej oraz w Lipniku **przyjmuje także powiatowy Związek gospodarczy Biała Plac Franciszka** gdzie Czytelnia Polska codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od **9 do 1szej i od 4 do 5 popołudniu**. Robotnicy zamieszkali w innych gminach powiatu po za Białą i Lipnikiem zgłaszają się do zarządów miejscowych konsumów. — Zgłaszający się podpisuje deklaracyę wpłaca wpisowe 2 K oraz udział (dla zupełnie niezamożnych w ratach) w kwocie 30 K. Robotnicy z Lipnika, którzy już poprzednio byli zgłoszeni są zwolnieni od powtórnego wpłacania wpisowego w kwocie 2 K.

Robotnicy śpieszcie się z wpisaniem we waszym własnym interesie.

Powiatowy Związek gospodarczy.

Odezwa

do ludności robotniczej powiatu bialskiego.

Związek kosumów w Białej **(powiatowy Związek gospodarczy)** rozdzielił w lokalach konsumów środki żywności — cukier i mąkę — zakupioną od towarzystwa „Impeks" między ludność robotniczą choć niezapisaną w konsumach. Ponieważ przeciwko temu zaprotestowali profesorowie Braszka i Nycz imieniem zarządu kółek i powstały zatargi, to na przyszłość Związek konsumów zakupione gdziekolwiek przez siebie środki żywności oraz inne artykuły zapotrzebowania

rozdzieli tylko między członków konsumów.

Wzywa się tedy robotnice i robotników — o ile chcą korzystać z towarów nabytych przez **Związek Konsumów, by najdalej do dni 8** wpisali się do konsumów ażeby mogli zostać na czas wciągnięci do wykazów, które muszą być władzy przedstawione.

Ci którzy się zgłoszą po upływie 8 dni będą mogli być uwzględnieni dopiero przy następnych wykazach tj. za trzy miesiące.

Zgłoszenia dla robotników zamieszkałych w Białej oraz w Lipniku **przyjmuje także powiatowy Związek gospodarczy Biała Plac Franciszka** gdzie Czytelnia Polska codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od **9 do 12 i od 4 do 5 popołudniu.** Robotnicy zamieszkali w innych gminach powiatu po za Białą i Lipnikiem zgłaszają się do zarządów miejscowych konsumów. — Zgłaszający się podpisuje deklaracyę wpłaca wpisowe 2 K oraz udział (dla zupełnie niezamożnych w ratach) w kwocie 30 K. Robotnicy z Lipnika, którzy już poprzednio byli zgłoszeni są zwolnieni od powtórnego wpłacania wpisowego w kwocie 2 K.

Robotnicy śpieszcie się z wpisaniem we waszym własnym interesie.

Powiatowy Związek gospodarczy.

grup wojskowych organizuje powstańców przeciw rządowi centralnemu.

CZESI OGŁOSILI STAN WYJĄTKOWY NA ŚLĄSKU. W Czechach rząd rządzi stanem wyjątkowym — a mimo to jeszcze czeskie apetyty sięgają po Śląsk, czego dowodem, że Czesi rozszerzyli stan wyjątkowy także na Śląsk na powiaty Bogumiński i Frydecki.

POLSKA MA PŁACIĆ ODSZKODOWANIA WOJENNE. Jak pisma Francuskie donoszą, że państwa powstałe na gruzach monarchii austro-węgierskiej mają zapłacić do kasy odszkodowań **1.500 millonów** franków w złocie. Prócz tego wszystkie państwa muszą zapłacić za własność państwową I. Austro-Węgier.

To rozwiązanie jest dalekiem od zasad, dla których alianci walczyli i z których pierwsza polegała na tem, że należy zrobić różnicę pomiędzy przyjacielem i wrogiem.

JAK WYGLĄDAJĄ RZĄDY KOŁCZAKA W ROSYI. Narodowa demokracya w Polsce kokietuje generała Kołczaka w Rosyi. — Ba nawet minister skarbu Karpinski wypłacił 500 tysięcy marek Komitetowi rosyjskiemu w Warszawie. Kołczak zaś rządzi w Rosyi po staremu co zagraża również niepodległości Polski. Prawo własności zostało przywrócone wprowadzono pod rządami Kołczaka 12 godzinny dzień roboczy. Oficerowie noszą znów epolety. W cerkwiach odprawiają się nabożeństwa za duszę J. C. M. cesarza Wszechrosyi. Narodowa-demokracya mimo tego chce sojuszu z Kołczakiem.

Z FRONTÓW BOJOWYCH. Po przyjeździe naczelnika Piłsudskiego na front — sytuacya poprawiła się na naszą korzyść. — W żołnierzy wstąpił nowy duch i podjęta ofenzywa przez armię Polską powiodła się zupełnie. — Ukraincy uciekają wszędzie w popłochu. Wojska Polskie zajęły znowu wszystkie miasta we wschodniej Galicyi będące w naszym posiadaniu przy pierwszej ofenzywie.

Bolszewicy na Polesiu również się cofają paląc za sobą mosty. Oddziały nasze zajęły Pochódź i Kamień na południe zaś od Łuniua Ossowę. Polska Organizacya Wojskowa zajęła część Mińska. Pomiędzy oddziałami P. O. W. a wojskami sowietów toczą się walki.

CZESI SIĘ GOTUJĄ DO NOWEGO NAPADU NA ŚLĄSK. Naprzód donosi: Czesi nagromadzili masę wojsk w zagłębiu Karwińskiem na wyżynie Suchej. Przeprowadzili stamtąd kolejkę polowa w kierunku Ostrawy. Sprowadzają masę artyleryi, konnicy, reflektorów. Ludność polska jest strwożona, do czego się przyczynia stan wyjątkowy, ogłoszony przez Czechów. Czesi przeprowadzają nieznośne rewizye i aresztowania Polaków. Rozpuścili pogłoskę że sprawa Śląska została już ostatecznie załatwiona z rządem polskim, że Polacy muszą się na wszystko zgodzić i że Czesi zabierają 10 lipca Śląsk na mocy tej ugody.

W rzeczywistości dowiadujemy się, że Czesi na 10 lipca przygotowują podstępny najazd na Cieszyn i Frysztat. Pogłoski te, umiejętnie puszczane, wpływają przygnębiająco na ludność Polską, zwłaszcza, że centralny rząd polski milczy.

PADEREWSKI WRACA DO KRAJU. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że prezydent ministrów Paderewski ma przybyć do Warszawy. Z powodu ważnych decezyi jakie zapadły w Paryżu w sprawie Polski.

Zawsze ci sami.

Z pamiętnika żołnierza.

Spotkałem ich przy zbiegu ulicy St. . . z pl. M. R. Szli krokiem miarowym, sprawnie, uparcie szli naprzód. — Twarze lane potem, który zmieszany z pyłem upalnego dnia czerwcowego tworzył na ich twarzach wyraźne plamy, jako by kałuże błota. W otworach niektórych karabinów kołysały się zwykłe nocne żołnierskie latarki. Szli sprawnie, z rezygnacyą. bez najmniejszego przebłysku oporu czy buntu, — lecz w twarzach tych nie można było odnaleść zapału. Początek korowodu już dawno minął, końca wcale nie widać. Jedna kompania, druga, piąta itd. szło ich napewno kilkanaście kompanii. Słonko schowało się za domy, więc zapytałem zaciekawiony: A gdzie to młodzi przyjaciele, czy na ćwiczenia nocne? Odpowiedź brzmiała: Na stacyę kolejową, a stamtąd na Złotą Lipę!

Jakby mi kto ostry przedmiot w piers wpakował . . . Czasy dawne — minione naraz mi się przypomniały. Ten rok 1915, jeden z najkrwawszych dni rzezi światowej. Czas kiedy to po przełamaniu frontu Tarnów — Gorlice armie austryacka i niemiecka parły przd sobą pokonaną armię cara. Wojska szły zwycięzko naprzód znacząc każdy swój krok krwią i trupami, pożogą i zgliszczem. Upalny dzień sierpniowy 1915 r. przypomniał mi się. . . . Jeden z dni zwycięstwa mocarstw centralnych — przełamanie pozycyi rosyjskich nad Złotą Lipą. To było w polu — a tu w miastach: siedział zbir-paskarz wieczorem przy kuflu „pilznera" i czytał urzędowe komunikaty w wieczornem wydaniu: „Przyczółki mostowe zdobyte, nieprzyjaciel na całej linii w odwrocie." Czytał i ręce zacierał, bo nowa perspektywa zysków ukazała mu się, nowe tereny na których może kapitałem obracać, stały mu do dyspozycyi. On patryota w „Hinterlandzie". Lecz on, ktorego interesy z powodzeniem wojny najbardziej były zwikłane, ten któremu wojna miliony pchała w kieszenie nie brał udziału w zdobywaniu przyczółków! Wszak on wiedział, że każdy krok naprzód wyciskał nowe strumienie krwi, każda stopa znaczyła się nowemi mogiłami. On na to był za mądry. Od tego byli chłop i robotnik i ich synowie. Lud szedł ofiarnie na szańce ginąc za cudze interesy i wbrew swoim. Proletaryusz z tej strony kordonu, rozrywał trzewia bagnetem bratu z drugiej strony kordonu, a kordony te stworzyli ci, którzy życia nigdy nie nieśli w obronie. Podszczuci przez przywódców, ogłupiani przez kler szli karnie i ginęli rozrywani granatami, truci gazami. Straszny wieczór sierpniowy nad Złotą Lipą przypomniał mi się . ! Od świtu huk armat, wycie pocisków i rzegotanie karabinów maszynowych, zwykła przygrywka przed bitwą. Austryacka artylerya z szaloną niewytłumaczoną wściekłością i pośpiechem ostrzeliwała pozycye rosyjskie. Moskale jak tylko mogli odpowiadali w tym samym tonie. Niebo jakgdyby w zmowie z tyranami ludu taki żar, zlewało na głowy żołnierzy, że chyba oszaleć było można. Ze spieczonemi usty, zgorączkowani i głodni, czekają żołnierze cały dzień w okopach. Pod wieczór krótki a straszny rozkaz „Vorwärts" Ludzie w ślepem obłąkaniu, drżący od strachu od eksplozyi granatów, dyszący zemstą za krzywdy nie wyrządzone przez wroga, biegnący zapamiętale naprzód. bezplanowe wykrzykniki, świst kul, jek rannych i charczenie konających, to wszystko razem zlewało się w jakieś okropne piekło grozy, tego nie da się opowiedzieć . ! ! Okopy zdobyte. Garstka jeńców moskali nieufnie wokoło spoziera, gdzieniegdzie ranny, indziej zabity leży. Okopy zdobyte, lecz zdobycie ich kosztowało jeden nasz pułk 2300 ludzi zabitych i rannych. Weźmy przez połowę 1150 zwłok. Kto tego nie widział ten nigdy nie zrozumie okropności wojny. . ! A w kraju paskarz nad kuflem piwa zadowolony puścił kłąb dymu z wonnego cygara, pociągnął łyk pilznera i rzekł: Jak tak dalej pujdzie, to wkrótce zforsujemy Strypę, Seret i Zbrucz. A żołnierz bohater pomyślał: Jak tak dalej pujdzie to żaden z nas Krakowa nie zobaczy . . . Tak myślało dwóch ludzi. —

Czemu ten ponury obraz i taki dawny dziś mi się przypomniał?! Tak mi się strasznie żal zrobiło tych pacholąt, z których połowa może nie wrócić, a druga wróci kalekami. I strassne pytanie cisnęło mi się do głowy. Czy mord i pożoga muszą tak dalej trwać?! Czy ziemia-rodzica za ciasna, aby nas wszystkich wygodnie pomieścić?! Czy człowiek po trupie swych braci musi się piąć, aby sam nie być zdeptanym?! I czy z tymi młodymi bohaterami idą ci, których interesy są rzeczywiście zagrożone tam, gdzie płoną sioła i krew się bratnia leje?! Czy pacholę idące w bój ma byt zapewniony, jeśli wróci kaleką?! Czy krew i znój wyrówna przecie raz nierówności społeczne?!!! I straszna odpowiedź: Nie!!! po stokroć nie!!! wdarła mi się w mózg.

A. C.

Z doli Inwalidy.

Z KRAKOWA piszą nam:

Inwalida wojenny Franciszek Pastuszyński 80% niezdolny do pracy zawodowej, po ukończeniu kursu straży leśnej w Brzesku pod przewodnictwem p. Strouhala z postępem bardzo dobrym, otrzymał posadę gajowego w lasach hr. Dzieduszyckiego w Odernem pow. Gorlice z płacą miesięczną K 40·— (słowami czterdzieści koron) mieszkaniem i 2 morgami pola do zbierania. Mimo, że płaca była tak marna, a na gruncie prócz lichego owsa nic się nie udaje, bo grunt jest kamienisty i górzysty, pchał ten nieszczęśnik biedę jak mógł, a właściwie żona krawiectwem utrzymywała go. Po dwuletniej służbie zachciało się panu hrabiemu odebrać gajowemu stajnię wchodzącą w skład mieszkania. Ponieważ Pastuszyński przeciw temu zaoponował, pan hrabia wypowiedział mu natychmiast posadę, a na uwagę Pastuszyńskiego, że jak nie znajdzie posady to się nie wyprowadzi, wpadł p. chrabia we wściekłość i oświadczył mu, że go „każe jak psa wściekłego" wyrzucić.

A teraz, jak to władze państwowe załatwiają podania inwalidów wojennych i jaki w biurach władz państwowych panuje porządek.

Pastuszyński wniósł podanie do Dyrekcyi lasów we Lwowie przez Delegaturę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Krakowie ul. Warszawska l. 3 z załączeniem świadectw. Ponieważ na 1 lipca br. musi się wyprowadzić, bo **pan hrabia wyrzucł go jak psa**, przeto przyjechał do Krakowa z zapytaniem co słychać z jego podaniem. Jeden z tamt. panów dygnitarzy p. A. Breivogel oświadczył mu, że podanie jego jest na dobrej drodze, lecz dał mu list do p. Strouhala kierownika kursu straży leśnej z Brzeska, któryto list brzmi dosłownie: **„Edziu bądź tak dobry i wystaw oddawcy poświadczenie, że odbył tam kurs, świadectwo bowiem jego albo jest we Lwowie, albo gdzieś u nas zaginęło.**

Data: Kraków, dnia 24. czerwca 1919.

A. Breivogel.

Ponieważ Pastuszyński mógłby objąć posadę od 1 lipca br. gdyby miał świadectwo, lecz dla braku tegoż nie może, a do 1 lipca br. musi się wyprowadzić, bo by go pan hrabia wyrzucił jak „psa wściekłego" przeto położenie jego jest godne politowanie.

A teraz parę uwag pod adresem p. hr. Dzieduczyckiego. Panu hrabiemu marzy się pewno, że żyje w Średniowieczu, gdzieś w swym zbójeckim zamku i jest panem życia i śmierci swych niewolników.

Ejże panie hrabio, pan kiepsko patrzy wokół siebie. Wszak czasy się zmieniają i to na korzyść naszą, a twoją niekorzyść. Wydziedziczeni zaczynają wydziedziczać i bacz aby i ciebie pewnego pięknego poranku nie wyrzucono z twego pałacu jak „psa wściekłego". Bolszewizmu się pewno boisz, a jesteś jednym z apostołów bolszewizmu. I bacz, że ten którego psem nazywasz jest 80% inwalidą, który kalectwa nabawił się zastawiając swą piersią twe włości przed inwazyą moskiewską.

Teraz parę uwag pod adresem panów z urzędów państwowych: Panie B. możeby pan zechciał wytłumaczyć co znaczy, świadectwo gdzieś się podziało. Tak to panowie prowadzicie kancelarye że nie wiecie czy świadectwo poszło do Lwowa. czy do pieca?! Za co bierzecie pensye?!! Czyście sobie postwarzali synekury i udajecie, że coś robicie?! Precz z blagą i próżniactwem!! I baczcie panowie abyście miary nie przebrali, — aby Lud nie zrozumiał, że jest oszukiwany i okpiwany, bo Lud jest cierpliwy, ale Lud przejrzy i zarząda sprawozdania z waszej działalności, — a wtenczas biada wam!! Lud jest sprawiedliwy, a sprawiedliwie straszna się wam kara należy, bo wielkie wasze przestępki.

Z organizacyi Inwalidów

WYDZIAŁ WYKONAWCZY. Związku Inwalidów Wojennych w Polsce w Krakowie zawiadamia, że inwalida wojenny, p. Józef Firlit z Gorlic, zamieszkały w Krakowie nie jest nadal uprawniony do występowania imieniem tegoż Wydziału jako jego delegat.

DLA INWALIDÓW nadeszło 10 kg. skóry po 40 K oraz 10 par butów wojskowych po 87 K para. We czwartek na posiedzeniu inwalidów wypracują delegaci rozdział dla najbardziej potrzebujących. — Później nadejdzie wiekszy transport.

WOLNE POSADY. Zgłoszono do nas 500 posad stróżów cmentarnych oraz 1000 posad stróży koszarowych. Warunki: płaca miesięczna 300 mk. oraz mieszkanie. Zgłaszać się należy w Związku inwalidów w Białej.

DO WSZYSTKICH GRUP w powiecie Bialskim. Powiatowy zarząd związku prosi o nadesłanie wykazu ile grupa pobierać będzie tygodnika „Inwalidę" w celu uregulowania pobrać się mających gazet z Warszawy. — Numer 3ci jest już do nabycia w Związku również numer 2gi.

Koledzy! popierajcie swoje pismo i rozpowszechniajcie między znajomych i krewnych. Związek na razie nie ma kapitałów, nie może więc dawać pismo za darmo.

ZGROMADZENIE inwalidów wojennych w Białej odbędzie się w sobotę 12 lipca o godz. 3 po południu w lokalu p. Moleckiego plac deskowy. Inwalidzi z Białej i okolicy przybądźcie wszyscy.

INWALIDZI przychodzący o poradę do biura Związku, winni ze sobą zabrać legitymacyę Związkową w przeciwnym razie porad się nie udziela. — Inwalidzi! którzy stoją jeszcze po za Związkiem powinni się natychmiast do Związku wpisać. Wpisowe wynosi 1 K, wkładka miesięczna 2 K.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne"

Bohaterowie socyalizmu.

Ludwik Waryński.

Napisał **A. B. J.**

C. d.

Młodzi propagandziści nie znali zupełnie życia praktycznego, socyalizmu nauczyli się z książek i dzielili się z robotnikami tem, co sami wiedzieli. Przedstawiali więc zalety społecznej własności środków wytwarzania, piętnowali wyzysk, nieuchronny przy prywatnej własności fabryk i ziemi, dowodzili możliwości ustroju socyalistycznego. Jednem słowem głosili najogólniejsze zasady socyalizmu bez zastosowania ich do naszego życia codziennego. Inaczej robić nie mogli, bo socyalizm znali tylko z książek, pisanych w obcych językach i opierających się na stosunkach innych krajów. Wykładali robotnikom naukę socyalizmu tak, jak im profesorowie wykładali różne nauki w uniwersytecie. Do roboty praktycznej, do walki codziennej brać się nie mogli i z tego jeszcze powodu, że brakło im zupełnie organizacyi. Każdy robił, co mu się wydawało dobrem. Każdego, kto tylko chciał słuchać nowych nauk, przyjmowano z otwartemi objęciami i z niczem się nie tajono.

W jesieni 1877 roku Waryński wyjechał z Warszawy do Puław i wstąpił tam do Instytutu Agronomicznego. Jako student, nie potrzebował on stawać do wojska i unikał w ten sposób przerwy w działalności. A obok tego miał na celu zawiązanie stosunków z puławską młodzieżą. Istotnie w krótkim czasie Ludwik założył wśród studentów puławskich kółko socyalistyczne z kilkunastu osób, bywając zaś często w Warszawie ustalił stosunki między Puławami a stolicą. Jednak to wązkie pole działalności rychło przestało mu wystarczać. W kwietniu 1878 roku wraca do Warszawy i tworzy nowe ognisko propagandy, zakładając już na własną rękę mały warsztat ślusarski.

Teraz działalność swą Ludwik rozpoczął od zaprowadzenia pewnego ładu w stosunkach partyjnych, od wytworzenia pierwszej naszej o r g a n i z a c y i socyalistycznej. Założył on robotniczą k a s ę o p o r u, której celem miało być zbieranie regularnych składek na fundusz pomocy przy strejkach. Samo przez się wynikało stąd drugie zadanie kasy: kierowanie strejkami i wogóle walką robotników z kapitalistami. A obok tego organizacya kasowa miała być gruntem do prowadzenia ściślejszej propagandy socyalistycznej. Pierwsze dwa zadania: popieranie i kierowanie strejkami wciągały już socyalistów w codzienne życie proletaryatu. Były to już zamiary podjęcia praktycznej walki — chociaż na razie walki tylko z pojedynczymi kapitalistami. O walce wprost z rządem wcale nie myślano. Jednak i co do walki z kapitalistami — skończyło się prawie tylko na zamiarach. Istnienie „kasy oporu" było zbyt krótkie, a przyzwyczajenie do czysto apostolskiej propagandy zasad socyalizmu zbyt jeszcze silne. Bądź co bądź, kasa oporu zrobiła dużo dobrego dla rozpowszechnienia zasad socyalistycznych. Rosła szybko: w maju liczyła 150 członków, w czerwcu już około 300.

Działalność szła skuteczniej z tego także powodu, że wreszcie zdołano wytworzyć początki socyalistycznej literatury polskiej. W styczniu 1878 roku Kazimierz Hildt zawiózł do Lipska rękopisy i wydrukował odrazu 7 broszur. W maju wybrał się po nie zagranicę Waryński. Nie umiał wcale po niemiecku, a były to w dodatku w Niemczech czasy praw wyjątkowych przeciwko socyalistom. Zadanie więc było dla Ludwika podwójne niebezpieczne. Ale wrodzony spryt i pewność siebie nie zawiodły. W tym samym miesiącu Waryński własnoręcznie przeszwarcował i przywiózł do Warszawy 6.000 egzemplarzy.

Jednak nad młodą organizacya zkierały się już chmury. Ostrożności jeszcze się nie nauczono. Do takiej organizacyi jak kasa oporu, poniekąd musiano przyjmować każdego, kto się tylko nastręczał. A im robota lepiej szła, tem większy zapał ogarniał działaczy. Urządzano coraz większe zebrania, z początku w mieszkaniach, potem — pod gołem niebem. Na zabraniach zaczęły się zjawiać osobistości nieznajome i podejrzane. Wreszcie 8 sierpnia uderzył grom: na Warszawę spadły pierwsze aresztowania socyalistów. W sierpniu, wrześniu i w październiku wzięto do cytadeli około 70 osób. Zaraz po pierwszych aresztowaniach Waryński musiał się ukrywać, i „przeszedł na nielegalnego", to jest zamieszkał pod obcem nazwiskiem, z fałszywym paszportem. Tak przetrwał on najgoretsze, najniebezpieczniejsze dwa miesiące i działał z podwójną energią. Każdego wieczora bywał na kilku zebraniach i wszędzie podtrzymywał ducha. W tym to czasie — we wrześniu — w Warszawie ułożono z głównym udziałem Waryńskiego, pierwszy program socyalistów polskich. Był to tak zwany program „brukselski". Chociaż wydrukowano go wkrótce potem w Genewie, nosił on jako miejsce druku — dla wprowadzenia w błąd policyi — Brukselę.

Waryński w Galicyi.

Tego samego miesiąca — we wrześniu — Ludwik wyjechał do Galicyi i z początku bawił we Lwowie. Socyalizm liczył już tu drobną garstkę wyznawców wśród młodzieży uniwersyteckiej i robotników. Stosunki były już zawiązane, dzięki poprzednim — niedawnym — odwiedzinom innych towarzyszy warszawskich. Ale dopiero Waryński dał bodźca do żywszego ruchu i stworzył pierwszą w Galicyi organizacyę socyalistyczną. Na szerszą skalę działać zaczął, przeniósłszy się na początku grudnia na stałe do Krakowa. Stąd też dojeżdża on do Wiednia i założył tam również kółko socyalistyczne. Między kółkami w Lwowie, Krakowie, Wiedniu, oraz emigrantami z Warszawy, bawiącymi w Niemczech i w Genewie — wytworzyły się ożywione stosunki.

Przyzwyczajony do tajnej roboty w zaborze rosyjskim, nie znając praw austryackich, a przytem zmuszony od początku do ukrywania się pod obcem nazwiskiem, z fałszywym paszportem, Waryński musiał rozpocząć w Galicyi robotę na sposób warszawski. Zakładał więc tajne kółka dla propagandy socyalizmu i rozpowszechniał tajne wydawnictwa. Robota ta była niezastosowana do warunków miejscowych, ale też — jak widzieliśmy — i w Warszawie naówczas nie doszło jeszcze do działalności na szerszą skalę. Swoją drogą działalność Waryńskiego pozostawiła w Galicyi niezatarte ślady, do dziś w pierwszych szeregach socyalistów galicyjskich spotykamy uczni Ludwika. A prokuratorya krakowska postarała się rychło wyprowadzić tajny ruch kółkowy na szeroką widownię publiczną.

Dnia 9 lutego 1879 r. aresztowano w Krakowie Ludwika i trzech innych towarzyszy. Napiętnujemy tu jeszcze raz sprawcę tych aresztowań, nikczemnego denuncyanta, drukarza Koziańskiego, który — o ile wiemy — do dziś żyje w Krakowie. Pan ten podjął się drukowania polskiego przekładu broszury Liebknechta „W obronie prawdy" i do położenia na tem wydawnictwie firmy zagranicznej. Szło bowiem o to, by ochronić broszurę od konfiskaty. Otóż pieniądze za druk Koziański wziął przed oddaniem broszury nakładcom, a odnosząc wydawnictwo do mieszkania jednego z towarzyszy Ludwika — przyprowadził ze sobą policyę, którą poprzednio o wszystkiem zawiadomił. W tem mieszkaniu właśnie policya ujęła odrazu czterech towarzyszy.

C. d. n.

Z życia partyjnego.

ZGROMADZENIA. W niedzielę dnia 6 lipca odbyło się zgromadzenie w Straconce zwołane przez P. P. S. Wybrano 4 koło do Rady gminnej, do którego weszli robotnicy.

Założono również Komitet polityczny P. P. S. Referowali tow. Nycz Antoni i Byrski. — Zgromadzenie było nadzwyczaj imponujące.

W JANOWICACH. Dnia 6 lipca odbyło się publiczne zgromadzenie. Referował tow. Pająk Antoni. Zgromadzeni uchwalili utworzyć konsum i wybrali zarząd tegoż.

W LIPNIKU dnia 6 lipca odbyło się miesięczne posiedzenie organizacyi politycznych niemieckiej i polskiej. Referował tow. Titz. — Następne miesięczne posiedzenie odbędzie się w pierwszą niedzielę sierpnia.

W LESZCZYNACH odbędzie się 13 lipca po południu o godz. 3 zgromadzenie publiczne w lokalu p. Kubicowej. Towarzysze i towarzyszki brzybądźcie licznie.

Konferencya Komitetu powiatowego odbędzie się w niedzielę 13 lipca o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej. Członkowie Komitetu powinni wszyscy przybyć.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ROLNI. Wstępujcie do organizacyi zawodowej. — Wszelkie informacye udziela tow. Pająk w Redakcyi „Wyzwolenia Społ." w Białej.

Od Redakcyi.

ODPOWIEDŹ. N. J. Korespondencyę z Wilkowic umieściliśmy. Całej treści w jednym Numerze umieścić nie możemy, ponieważ oprócz korespondencyi musimy pisać różne inne artykuły. Dosłownie umieścić nie każdą korespondencyę można — bo nie każdy jednako pisze. — Kiedy nadeślecie zupełnie nadającą się do druku, to też dosłownie się umieści.

KORESPONDENCYE z Hałcnowa, Dziedzic, Brzeszcz, Czańca, Kobiernic i Bestwiny umieścimy w następnym numerze. Z powodu drożyzny papieru nie chcąc podwyższać ceny pisma, numer w przyszłości wychodził będzie tylko w objętości 4 stron druku.

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że nie podpisanych korespondencyi nie umieszczamy. Nazwiska nie drukujemy lecz Redakcya musi znać tego co pisze.

Ogłoszenie.

„IMPEKS" SPÓŁKA Z OGR. POR.

Dnia 26. czerwca 1918 zgromadzili się członkowie Bielsko-Bialskiej Spółki importowej i eksportowej „Impeks" na pierwsze walne zgromadzenie.

Na zgromadzeniu tem brali udział następujący oficyalni zastępcy:

Pani Dr. Kłuszyńska członkini i zastępczyni prezydyum Rady Narodowej w Cieszynie, pp. Radca rządowy Podczaski, Starosta Nowak, wiceburmistrz Bartusch, radca gminny Scholz z Białej, Radca Magistratu Fischer, Komisarz Sokołowski etc.

Imieniem zarządu powitał zgromadzonych dyrektor Schönberg, poczem wybrano p. Oswalda Molendę przewodniczącym zgromadzenia a p. dyrektora Pace na sekretarza. — Z wywodów pana dyrektora Schönberga wynika, że towarzystwo mimo swego niedawnego istnienia i mimo rozmaitych trudności wywiązało się ze swego zadania sprowadzając znaczną ilość towarów dla tutejszego okręgu gospodarczego, tak, że należy się spodziewać bardzo wydatnych rezultatów. Sprawozdanie to przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Wynik przedsięwziętych następnie wyborów do Rady nadzorczej jest następujący:

P. Dr. Dora Kłuszyńska, pp. wiceburmistrz Gustaw Bartusch, Robert Bittner, Oskar Deutsch, nadzarządca poczty w Białej Getter, Dr. Daniel Gross, dyrektor banku eskontowego Alfred Herholz, Piotr Kornuta, kierownik konsumu z Trzyńca, Dr. Jan Krawany, Oswald Molenda, Walter Piesch, Jan Prochaska, Karol Vogt, Dr. Zygmunt Robinsohn i Emanuel Tisch.

Przy konstytuowaniu Rady Nadzorczej wybrano Oswalda Molendę reprezentanta przedsiębiorców przewodniczącym a Dr. Grossa reprezentanta konsumów zastępcą przewodniczącego.

KASA CHORYCH. Ogólna robotnicza Kasa chorych i zapomóg Bielsko-Biała. Ponieważ odbyte w dniu 6. lipca walne zgromadzenie nie było kompletne, zwołujemy w myśl § 44 statutów następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym na 3. sierpnia br. o godz 9½ przedpoł. w restauracyi „Tiwoli" w Bielsku, które to zgromadzenie bez względu na liczbę przybyłych będzie zdolne do powzięcia uchwał.

Ponadto zapraszamy członków by licznie przybyli na nadzwyczajne walne zgromadzenie w dniu 3. sierpnia br. o godz. 10½ w restauracyi „Tiwoli" w Bielsku mające na celu zmianę statutów.

---

daktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeaknera w Bielsku